



- Ustawa o świadczeniu rekompensacyjnym z tytułu utraty prawa do bezpłatnego węgla weszła w życie. (...) Nie rozumiem, dlaczego w tej akurat sprawie władza postanowiła wziąć przykład ze swoich poprzedników i - tak jak to oni mieli w zwyczaju - całkowicie zignorować głosy wyrażające krytykę wobec niektórych zapisów projektu - pisze przewodniczący Krajowej Sekcji Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ "Solidarność" Jarosław Grzesik w swoim felietonie. Zachęcamy do lektury tekstu.

* * *

Ustawa o świadczeniu rekompensacyjnym z tytułu utraty prawa do bezpłatnego węgla weszła w życie. Nowe przepisy poparło 423 posłów przy jednym głosie sprzeciwu i 10 wstrzymujących się. Senatorowie zignorowali zgłoszone poprawki, również te zaproponowane przez górnictwami "Solidarność". Na koniec swój podpis złożył prezydent. Tym samym osoby zainteresowane mogą składać wnioski o wypłatę jednorazowej, 10-tysięcznej rekompensaty za utracony deputat węglowy.

Jedną z podstawowych zasad etycznych w medycynie brzmi "primum non nocere" czyli "po pierwsze - nie szkodzić". Proces leczenia należy prowadzić skutecznie, ale tak, by pacjent nie poniósł "przy okazji" dodatkowego uszczerbku na zdrowiu. Według mnie reguła ta powinna obowiązywać również w polityce. Jeśli chodzi o bezpłatny węgiel, rząd ją złamał: wziął się za naprawę szkody, jaką były niesprawiedliwe decyzje podjęte przez zarządy spółek węglowych z nominacji koalicji PO-PSL, ale zrobił to w sposób nieudolny, wyrządzając ludziom krzywdę. Bo jak inaczej nazwać sytuację, w której 235 tysiącom osób pozbawionych deputatu przyznaje się prawo do rekompensaty, a 12 tysiącom osób będących w identycznym położeniu odmawia się tego prawa? Co gorsza, poszkodowanym nawet nie próbowano zaproponować czegokolwiek innego, a poprawki korygujące projekt, jak już na wstępie wspomniałem, odrzucono.

Nie rozumiem, dlaczego w tej akurat sprawie władza postanowiła wziąć przykład ze swoich poprzedników i - tak jak to oni mieli w zwyczaju - całkowicie zignorować głosy wyrażające krytykę wobec niektórych zapisów projektu. Może rządzący posłużyli się czystą arytmetyką - stwierdzili, że 235 tysięcy osób coś dostanie, więc 12 tysięcy może pozostać z niczym? Takie stawianie sprawy to "woda na młyn" dla opozycji. I dzisiaj można chyba powiedzieć wprost: jeśli pomysłodawcy takich, a nie innych zasad wypłaty rekompensat myśleli, że sprawę bezpłatnego węgla definitywnie rozwiążą, grubo się mylili. Postępując niesprawiedliwie wobec 12-tysięcznej grupy ludzi, która prawo do deputatu utraciła bez swojej winy, rząd tej palącej kwestii nie zamknął, a na dodatek dał "paliwo" innym ugrupowaniom politycznym, które temat będą zapewne regularnie "odgrzewać".

Politycy, którzy ignorują zasadę "primum non nocere" i krzywdzą drugiego człowieka, szkodzą również samym sobie, choć początkowo tego nie dostrzegają. Najczęściej przekonują się o tym dopiero w dniu wyborów, kiedy tracą władzę.

Teraz jest czas, by wyciągnąć wnioski i zrekompensować odebrany węgiel tym, którym go nie zrekompensowano. Potem czasu może już nie być.

Jarosław Grzesik